

W Pan Dr. Alfred Grohman

& Łodzi

p. Ł O D Z - Szl.2

l. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻADNICZY

V. NORBLIN



ROK • XV • Nr. 40. Dnia 6 października ♦ 1929



RĘCZNE GAŚNICE

PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE GAŚNICZE

MIRA

Sp. z ogr. odp.

WARSZAWA

BRACKA Nr. 17.

PODAJE SIĘ DO WIADOMOŚCI, ŻE

Fabryka Narzędzi Pożarniczych

„STRAŻAK”

L. PIETKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

w Warszawie, ul. Królewska Nr. 11

nagrodzona została zaszczytnie na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu

dwoma dużymi srebrnymi medalami

- 1) od Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
- 2) od Komitetu P. W. K.

Unormujmy czasokresy budżetowania.

Od dłuższego już czasu toczy się w strażactwie naszym dość obszerna, a chwilami nawet zacięta dyskusja nad zagadnieniem jaki ma być czasokres budżetowania w organizacjach strażackich — w poszczególnych strażach pożarnych i związkach terytorjalnych.

Czy mamy, jak to było oddawna w zwyczaju powszechnym, układać nasze preliminarze budżetowe na rok kalendarzowy? Czy też winniśmy czasokres budżetowania dostosowywać do zasad przyjętych dla budżetów Państwa i samorządów, to jest zamykać go w ramach od dnia 1-go kwietnia każdego roku do dnia 31-go marca następnego roku?

Wprawdzie zdawałoby się napozór, że sprawa ta jest już w zasadzie przesądzona, gdyż przed rokiem władze Głównego Związku Straży powzięły uchwałę, stwierdzającą, że w komórkach organizacji strażackiej rok budżetowy zamknięty być winien w ramach roku kalendarzowego, ale okazuje się, niestety, że kwestja ta w istocie nie jest jeszcze unormowana i w dalszym ciągu zarysowuje się pod tym względem rozbieżność. Część straży i związków już przystąpiła do opracowania swych preliminarzy budżetowych, uwzględniając ich kalendarzowy okres. Wiele innych placówek strażackich nie myśli jeszcze o przyszłorocznym budżecie, trwając nadal w przeświadczeniu, że ich okres budżetowy musi odpowiadać okresowi, obowiązującemu organy administracji państwowej i samorządowej.

Z uwagi na zbliżający się koniec roku sprawa jest więc pilna i należałoby podjąć zarządzenia, któreby ją ostatecznie unormowały, oczywiście w kierunku dotychczasowych dążeń władz korporacyjnych, a więc utrzymania budżetów strażackich w ramach roku kalendarzowego. Zastanówmy się bowiem, czy argumenty przeciwne temu kierunkowi są dość uzasadnione?

Najpowszechniejszym i najistotniejszym może argumentem zwolenników przyjęcia w strażackich budżetach okresu wprowadzonego przez Państwo i samorządy jest twierdzenie, że poszczególne straż pożarna lub związek tak są uzależnione finansowo od miej-

scowego samorządu, popierającego swemi subwencjami ich poczynania, że muszą też one własne budżety uzgadniać zawsze z budżetami samorządów lokalnych, gdyż to gwarantuje jakoby realność przewidywań budżetowych.

Cóż mieści jednak w swem założeniu to twierdzenie o konieczności uzgadniania budżetów straży z samorządowymi, jaki jest cel takiego założenia? Zdradza to dążenie, aby organizacje strażackie preliminarowały w swych budżetach w dziale zasiłków od samorządów tylko tyle, ile im samorządy we własnych budżetach przewidzą.

Jest to innemi słowy polityka dostosowywania potrzeb i zamierzeń organizacji strażackich do rozmiarów poparcia, jakie okażą samorządy. Postępowanie błędne i z gruntu fałszywe.

Straże pożarne i ich związki terytorjalne powinny najpierw same układać plany swych najistotniejszych i najpilniejszych potrzeb wraz z określeniem sum na ich zrealizowanie i dopiero na ich podstawie zabiegać o pozyskanie niezbędnych funduszków.

Budżet placówki strażackiej musi być wyrazem dążeń skąd i ile będzie się ona starała na swe potrzeby wyjednać i nie może być traktowany jako rozparcelowywanie tylko tego, co zostałoby jej zapewnione.

Przyjęcie w strażactwie kalendarzowego okresu budżetowania winno być uważane za celowsze właśnie dlatego, że organizacje nasze, korzystając z przerwy dzielącej przygotowanie własnych budżetów w stosunku do samorządowych, mają obowiązek i możliwość czynienia tych starań i zabiegów, aby uzyskać od samorządów to, co na swe potrzeby w danym roku uzyskać powinny.

Trzeba, choć to trudniejsze, dążyć uparcie do spopularyzowania swych potrzeb i do wyjednywania od samorządów niezbędnych na ich zaspokojenie funduszków, a nie iść po linii dostosowywania planów w zależności od uzyskanej pomocy. To nie jest praca twórcza, to nie nazywa się pokonywaniem przeszkód.

W trosce o sprawność strażacką.

Uwagi w sprawie regulaminu zawodów.

Myśl wykorzystania na gruncie prac zrzeszonego strażactwa współzawodnictwa w zakresie wyszkolenia strażackiego przyjęła się szybko a zakorzeniła głęboko. Od lat 14-tu jesteśmy świadkami systematycznych poczynąń około organizowania zawodów ćwiczbnych, których liczba — w miarę rozrastania się prac związków strażackich stale, z roku na rok wzrasta i które ogarniają coraz szersze warstwy straży pożarnych.

Równocześnie z rozwojem samych zawodów doskonalila się również ich forma. Podejmowane początkowo bez określonych z góry programów i przy niestabilnym systemie oceny, ograniczającym się pierwotnie na stawianiu stopni, które były wyrazem indywidualnych poglądów sędziego, co sprawiało że wynik oceny bywał często zupełnie przypadkowy, wkraczały stopniowo zawody w fazę coraz ściślej określonych ram i przepisów, uzewewnętrzniających się w wydawanych regulaminach zawodów.

Sfery oficerskie strażactwa naszego, doceniając niezwykle doniosłe znaczenie zawodów w usprawnianiu się straży i poszczególnych strażaków, zawsze też żywo interesowały się regulaminami zawodów, wychodząc ze słusznego założenia, że ich ujęcie oddziałuje w decydującej nieraz mierze na powodzenie zawodów i na dalsze ich skutki.

Uwzględniając to cenne zainteresowanie tą tak ważną i rozległą już dziedziną prac strażactwa, postanowiliśmy też dać tu wyraz zapatrywaniom kół strażackich na obowiązujący obecnie regulamin zawodów, a to z uwagi na postanowienie władz Głównego Związku o potrzebie zrewidowania obecnie tego regulaminu, co sprawi, że Główna Komisja Techniczna przystąpi niebawem do prac w tym zakresie.

W tym celu odwołaliśmy się do szeregu działaczy pożarniczych z prośbą o wypowiedzenie swych uwag i w szeregu kolejnych, najbliższych numerach „Przeglądu Pożarniczego” poświęcimy tej sprawie nieco należnej uwagi.

Apelujemy też do ogółu Sz. Druhow Czytelników, aby nadsy-

lali nam Swe spostrzeżenia co do przepisów obecnego regulaminu zawodów. Jaknajszersza dyskusja jest ze wszech miar pożądana, gdyż przyczyni się ona bezwątpienia do usunięcia przejawiających się braków, czyniąc przyszły regulamin doskonalszy, a prace na nim się opierające tem korzystniejsze.

Chętnie opublikujemy wszelkie rzeczowe i bardziej zasadnicze uwagi, jeśli tylko nadesłane nam zostaną w ciągu bieżącego miesiąca października.

Redakcja.



DAŻENIA TWÓRCÓW OBECNEGO REGULAMINU ZAWODÓW.

Pragnąc, w związku z podjętą dyskusją na temat zmian w obecnym regulaminie zawodów, dać w pierwszej mierze głos tym, którzy rzeźbili ramy tegorocznego regulaminu, aby w ten sposób zorientować ogół Sz. Druhow w intencjach ustawodawców i raz jeszcze*) uzmysłowić dokonane ostatnio zmiany, zwróciliśmy się z prośbą o uwagi na ten temat do referenta Główniej Komisji Technicznej, Druha inspektora poż. Szuberta, który scharakteryzował nam te dążenia w ujęciu następującem.

— Zasadniczą intencją przy układaniu przepisów obecnego regulaminu było zerwać z dotychczasowym systemem powtarzania tych samych ćwiczeń zarówno na zawodach rejonowych, jak okręgowych, wojewódzkich i ogólnopństwowych. W tym celu zróżniczkowano programy poszczególnych rodzajów zawodów, przechodząc od ćwiczeń szkolnych poprzez rozwiązywanie zadań taktycznych do ćwiczeń bojowych i dając w ten sposób możliwość stawiania strażom w różnych etapach szkolenia, różnych wymagań. Przez zakreszenie dla poszczególnych grup różnorodnych ćwiczeń chciano wywołać ten efekt, aby zmusić strażę do kompletowania coraz to lepszych narzędzi.

*) Szczegółowy opis zmian w tegorocznym regulaminie zawodów drukowaliśmy już w Nr. 6-tym i 7-ym „Przeglądu Poż.” z roku bież.

Jednym z dalszych udoskonaleń w tegorocznym regulaminie zawodów było, niewątpliwie, ściślejsze rozgraniczenie czynności, przypadających w udziale związkowi organizującemu zjazd i komendantowi zjazdu przez dokładne omówienie ich obowiązków w tym zakresie.

Dużą też, bezprzecznie, nowacją było wprowadzenie dość szczegółowych przepisów, regulujących porządek zjazdowy. Dziś od chwili przybycia na zjazd do chwili jego ukończenia każdy wie co go obowiązuje.

Sprawa sposobu ogłaszania wyniku zawodów była przedmiotem dużego zainteresowania przy układaniu tegorocznego regulaminu. Tendencją autorów i Główniej Komisji Technicznej było, aby wyniki ogłaszać zaraz po ukończeniu zawodów i zamknięciu obliczeń przez sąd. Uczyniono to ze względów pedagogicznych. Ogłoszenie bowiem wyniku zawodów zaraz na placu zjazdu w obecności wszystkich współzawodniczących straży jest z jednej strony wykorzystaniem istotnych cech i zalet współzawodnictwa, z drugiej zaś chroni członków sądu konkursowego od zarzutów, że zmienili oni faktyczne wyniki zawodów pod działaniem późniejszych wpływów ubocznych.

Dopuszczono wprawdzie możliwość nieogłaszania od razu wyniku zawodów i podawania ich potem do wiadomości zainteresowanych straży w terminie tygodniowym, ale w tym tylko wypadku, jeśliby sąd konkursowy nie rozporządzał dostateczną ilością czasu do obliczenia wyników. Jeżeli jednakże sąd może mieć na to od razu 2 — 3 godziny czasu, to wyniki muszą być ogłaszane od razu.

Nowością niezmiernie ważną w tegorocznym regulaminie był przepis, że członkiem sądu konkursowego może być jednostka, posiadająca dyplom z ukończenia specjalnego kursu sędziowskiego, jeśli przytem brała udział w ostatniej z doroczných konferencji sędziowskich.

Niestety, regulamin takich kursów specjalnych dla sędziów nie

został jeszcze wydany i sprawa ta nie weszła też na tory właściwej realizacji.

Jeśli chodzi o bardziej zasadnicze zmiany, jakie przeprowadzono w systemie oceny zawodów, to wspomnieć tu należy następujące.

Wykreślono z oceny szczegółowej przy ćwiczeniach szkolnych musztrę formalną, na której wykonanie przeznaczono czas 60 sekund, uważając, że tylko w takim czasie określony program musztry może być wykonany precyzyjnie, przyczem straż otrzymuje za jej wykonanie 20 punkt.

Pozatem zmieniono zasadniczo system oceny jeśli chodzi o punkty premjowe. Dawniej bowiem opłacało się stojącej do zawodów straży wykonywać ćwiczenia źle, byle tylko jaknajszybciej, gdyż wtedy straż za krótszy czas otrzymywała punkty premjowe i w rezultacie lepszą ocenę od straży, która ćwiczyła dobrze ale dłużej. Dziś jednak taka „polityka” na nic się straży nie zda, albowiem otrzymuje ona przy ćwiczeniach szkolnych punkty premjowe nie za szybkość wykonania tych ćwiczeń, ale za ich wykonanie bez punktów karnych, a więc za dokładność i przestrzeganie obowiązujących instrukcji.

Jeśli zaś chodzi teraz o ćwiczenia alarmowe, to przy ich ocenie brany jest pod uwagę tylko czas, przyczem uwzględniane tu są czas podania skutecznego prądu wody i ogólny czas wykonania ćwiczenia alarmowego.

Wspomnieć tu przytem należy, że co do takiego systemu oceny ćwiczeń alarmowych odzywają się głosy krytyki, zarzucające niewłaściwość pominięcia przy kwalifikacji tych ćwiczeń samej oceny ich wykonania. Jest to nieślusne. Metody szkolne są przecież tylko po to, aby osiągnąć jaknajwiększą sprawność, a więc i jaknajkrótszy czas wykonania powierzonego zadania. Dlatego też autorzy obecnego ujęcia regulaminu zawodów i Główna Komisja Techniczna wychodzili z założenia, że straż dopuszczona do ćwiczeń alarmowych stoi już na poziomie odpowiedniego wykształcenia podstawowego, jakiem musiała się wykazać podczas współzawodnictwa w zawodach niższego typu, a przy ćwiczeniach alar-

mowych chodzi więc tylko o wykazanie, czy zdolna jest ona do przeprowadzenia określonego zadania. Rażąco błędy dają sędziom możliwość zdyskwalifikowania straży źle wykonywującej ćwiczenia alarmowe.

Odzywające się głosy krytyki tej części regulaminu zawodów płyną raczej z niezajomości samego regulaminu, czego np. wymownym dowodem może być fakt, że na pewnych zawodach w roku bieżącym jeden z sędziów odliczył przy ćwiczeniach alarmowych punkty karne za użycie zbyt krótkiego węża, czego regulamin nie przewiduje.

Obecny regulamin zawodów — stwierdza wreszcie, druh insp. S. Szubert — nie jest jeszcze ideałem form współzawodnictwa ćwiczebnego, ale był on bezwąt-

pienia bardzo poważnym krokiem na drodze w tym kierunku. Wiele obaw, jakie wypowiedziano z wiosną tego roku po wydaniu regulaminu, okazało się płochnych.

— Na zakończenie tego wywiadu zapytywaliśmy jeszcze naszego rozmówcę, jakie fazy i jakie ich terminy przewidywane są przy podjętej obecnie rewizji regulaminu.

— Regulamin wejdzie pod obrady Głównej Komisji Technicznej w listopadzie i będzie rozpatrywany w tempie szybkim, tak, aby Zarząd Główny mógł go przyjąć w grudniu r. b., a zaś Rada Naczelna Głównego Związku w styczniu r. b. i zatem, aby najpóźniej w lutym mógł być przerobiony regulamin podany do wiadomości straży i związków.

sp.

O strażach w Paryżu i w Londynie. Co pisze komendant Hamburskiej Straży Pożarnej.

W kwietniu r. b. miasto Hamburg, a ściślej mówiąc — dyrekcja policji hamburskiej, od której zależna jest organizacyjnie również i straż pożarna, wydelegowało specjalną komisję celem zwiedzenia Paryża i Londynu. W skład tej komisji wszedł między innymi komendant straży pożarnej dr. inż. Sander, który wrażenia swe i obserwacje, dotyczące służby przeciwpożarowej w tych dwóch stolicach, ujął w artykule, zamieszczonym w kilku ostanich numerach „Feuer und Wasser”.

Niedawno drukowaliśmy w „Przeglądzie” artykuł o organizacji Straży Paryskiej, pióra p. inż. St. Waligórskiego. W artykule tym podał Autor zasadnicze rysy organizacji tej straży, ograniczając się do podania ważniejszych i bardziej rzucających się w oczy szczegółów o charakterze więcej organizacyjnym.

Inż. Sander, pomijając sprawy organizacyjne, podaje natomiast w swem sprawozdaniu szereg ciekawych szczegółów technicznych, dotyczących zarówno wyekwipowania straży, jak i służby prewencyjnej. Z powyższych względów uważamy za pożądane zamieścić ciekawe ustępy tego sprawozdania na łamach „Przeglądu”, dzięki czemu Czytelnicy nasi będą mieli możliwość lepiej się zorientować w

stanie zabezpieczenia przeciwpożarowego dwóch największych stolic europejskich.

Na samym wstępie swego artykułu podkreśla kdt. Sander różnice organizacyjne pomiędzy strażą paryską, która tworzy część armji francuskiej, i strażami niemieckimi, czy angielskimi, zorganizowanymi na zupełnie odrębnych zasadach.

Ta odrębność zasadnicza odbija się na organizacji służby wewnętrznej, sposobie mianowania kierowników i oficerów, jak również i na stosunku straży do innych władz bezpieczeństwa publicznego.

W innych zakresach życia i działalności straży, jak np. w zakresie wyekwipowania w sprzęt, taktyki bojowej, oraz działalności straży w kierunku prewencyjnym, znajduje natomiast autor dość daleko sięgające analogie ze strażami niemieckimi.

Komendant Sander zwiedził szczegółowo wszystkie urządzenia straży paryskiej i mógł je porównać z urządzeniami, stosowanymi w Niemczech. W sprawozdaniu swem podaje on ciekawe wnioski, jakie mu się na podstawie tych porównań nasunęły.

Straż paryska, zarówno jak i londyńska, posługuje się częściowo przy pierwszym natarciu dra-

binami mechanicznymi zdejmowanymi, które i w Niemczech zaczynają wchodzić w użycie, wypierając używane dotychczas drabiny drążkowe i t. zw. augsburskie (u nas zwane francuskimi). Drabinami temi, na oko wyglądającymi dość ciężko, straż pracuje bardzo sprawnie. Zaletą tych drabin jest łatwość ich użycia w wąskich uliczkach i podwórzach; słabą ich stroną stanowi natomiast dość długi czas, potrzebny do ich ustawienia i mała, bo nie przekraczająca 18 mtr., wysokość.

Oprócz tego są również w użyciu wielkie drabiny mechaniczne, jednak nie wszystkie oddziały drabinami takimi rozporządzają. Straż paryska posiada w swym taborze zaledwie cztery drabiny 30-tometrowe.

Dalszym interesującym bez wątpienia szczegółem jest konstrukcja używanych przez straż paryską sikawek samochodowych, które jednocześnie służą do przewożenia strażaków.

W przeciwieństwie do używanych przez straż niemieckie autopomp, straż paryska używa wozów krytych, w kształcie dużej limuzyny ze zmontowaną z tyłu wozu pompą. Wóz taki może zabrać z łatwością ośmiu ludzi obsługi, a oprócz tego znaczną część potrzebnych przy pożarze narzędzi.

Wozy te nie mają wcale tak niezgrabnego wyglądu, jakby się to na pozór mogło wydawać; mają one przytem tę wielką zaletę, że przy złej pogodzie chronią ludzi od wpływów atmosferycznych, i, co przedewszystkiem jest ważne — przy powrocie od pożaru osłaniają od silnego pędu powietrza.

Wadą ich jest natomiast to, że są one dość ciężkie i że nie mogą zabrać tych wszystkich narzędzi, które na dotychczas używanych wozach normalnych są przewożone.

Bądź co bądź jest to przeprowadzenie pewnej myśli, która dotychczas w Niemczech była niedoceniana, a która, nawet i w Niemczech, przy budowie samochodów strażackich dla wyjazdów na prowincję, była stosowana i okazała się w praktyce zupełnie dogodna.

W dalszym ciągu swych spostrzeżeń zwraca kdt. Sander uwagę na specjalnego rodzaju wóz, o którym wspominał również w swym artykule d-h inż. Waligór-

ski. Jest to autopompa o dużej wydajności i o nadwoziu specjalnego typu, na którym zmontowana jest na stałe prądownica o przekroju puszczka 40 X 50 mm. Prądownicą tą można kierować dowolnie dzięki odpowiedniemu systemowi przegubów.

Dzięki powyższemu urządzeniu można przy wielkich pożarach składów, magazynów, fabryk i t. p. uzyskać potężny prąd wody o wielkiej średnicy.

Wody do tej prądownicy dostarcza silna pompa rotacyjno - tłokowa o wydajności 3000 — 4000 ltr. min. Wóz powyższy posiada obszerną platformę, która może pomieścić znaczną ilość węży tłocznych o wielkiej średnicy.

Poza temi różnicami w budowie samochodów pożarowych, zauważył kdt. Sander wiele jeszcze innych szczegółów. Między innymi, uderzył go odrębny system ćwiczeń z hakówkami, a mianowicie sprawianie hakówek bez użycia zatrzaśników, bądź pojedynczą hakówką, bądź też sprawianie łańcucha hakówek przez strażaków siedzących na parapetach okien. Obydwa te sposoby są zresztą u nas oddawna znane i stosowane.

Strażacy paryscy nie posiadają przy swych pasach bojowych zatrzaśników, a jedynie kółka stalowe, przez które w razie potrzeby przeciąga się linkę. Również używane przez straż paryską ubrania skórzane są odmiennego typu, niż niemieckie. W szczególności wspomniany wyżej pas bojowy noszony jest pod zwierzchnią kurtką skórzaną. Przy męczącej pracy przy pożarze strażak zrzuca zwierzchnią kurtkę i pracuje w obcisłej bluzie, którą ma pod spodem; pas wówczas jest na wierzchu.

Uwagę kdt. Sandera zwrócił również odrębny typ aparatów tlenowych, używanych przez straż paryską. Każdy posterunek posiada co najmniej jeden taki aparat, systemu dra Panis'a. Z innych drobnych przyrządów na wzmiankę zasługuje winda do podnoszenia wozów „Simplex”.

W przeciwieństwie do straży niemieckich, zarówno straże francuskie, jak i amerykańskie, używają chętnie do pierwszego natarcia i do pracy wewnątrz budynków węży gumowych o małej średnicy. Mają one tę zaletę, że przy dużej ich giętkości unika się załamania, a w razie przygnięcia

spadającą belkę lub gruzem usztywniony wąż nie ulega zgnieceniu.

Straż paryska używa łączników zczepianych specjalnego typu, podobnych do łączników Grethera; łączniki śrubowe nie są już używane.

Urządzenia alarmowe są stosunkowo nieskomplikowane. Łączność wzajemna posterunków odbywa się przy pomocy telefonu.

Poza temi szczegółami, dotyczącymi ściśle stanu bojowego straży, kdt. Sander poświęca w swym sprawozdaniu sporo miejsca sprawie akcji zapobiegawczej, która na całym świecie coraz większego nabiera znaczenia i coraz bardziej poważnie jest przez strażę traktowana.

Zwiedzenie wielkiego, pięciopiętrowego garażu wykazało, że władze francuskie są bardziej tolerancyjne od niemieckich, gdy chodzi o tak wielkie nagromadzenie samochodów.

Zagadnienie garażowe, zarówno w Paryżu i w Londynie, jak i w innych wielkich miastach europejskich, jest jednym z problemów, wysuwających się na czoło zagadnień, zaprzatających obecnie umysły techników pożarniczych.

Garaż, o którym mowa, składa się z parteru i czterech pięter i jako jedyny dojazd posiada pochylnię spiralną, która zaczyna się na parterze, przechodząc kolejno przez wszystkie piętra, aż do najwyższego. Przy tego rodzaju konstrukcji budynku, jeśli na którymś z niższych pięter wybuchł pożar, samochody z wyższych pięter zostałyby odcięte, względnie musiałyby ryzykować przejazd przez zagrożone lub objęte pożarem pomieszczenia.

W dodatku pomosty przejazdowe nie są ogniotrwale izolowane. Są one oddzielone jedynie szklanymi ściankami, które wraz z pożarem bardzo prędko uległyby zniszczeniu.

Na dachu tego budynku, mieszczącego setki samochodów, znajdują się korty tenisowe. Jedynym zabezpieczeniem przeciwpożarowym budynku są skrzynki z piaskiem i małe przyrządy gaśnicze po jednym na każdym piętrze.

Przy końcu dolnego pomostu, to znaczy przy wyjeździe na ulicę, znajdują się cztery stacje benzynowe, zaopatrujące wyjeżdżające samochody w benzynę. Urządzenie takie w Niemczech jest zabro-

nione, ponieważ w ten sposób jedyny wyjazd z garażu, a jednocześnie jedyny możliwy dojazd dla straży pożarnej, zagrożony jest przez niebezpieczny zawsze pod względem pożarowym skład benzyny.

Znajdujący się na parterze gmachu warsztat reperacyjny, z uwagi na bezpieczeństwo pożarowe jest niepożądany.

Według posiadanych przez straż paryską informacji, większość dużych garaży w Paryżu urządzona jest w ten sam sposób, lub bardzo podobnie. Urządzenia tryskaczy nie są w garażach stosowane i nie są one wymagane. Francuzi polegają na uwadze i ostrożności szoferów, którzy w tych obszernych halach garażowych krzątają się koło swoich maszyn.

Zamknięte boksy stosowane są bardzo rzadko. Za boksy zamknięte płaci się o wiele drożej, a właściciele garażów unikają ich, jako zabierających więcej miejsca. Boksy takie budowane są z siatki drucianej, aby można było w każdej chwili skontrolować, co się wewnątrz boksów dzieje.

Kwestja zaopatrzenia licznych samochodów w benzynę nasuwa obcemu wiele pouczających refleksji.

W obrębie samego miasta stacji benzynowych jest bardzo mało. Natomiast, z chwilą przejeżdżania rogatek stacje takie spotyka się na każdym kroku. Przyczyną tego zjawiska jest podatek, jaki miasto pobiera od wozów niośnych materiałów pędnych. Prowadzona przez licznych urzędników kontrola ilości benzyny w samochodach, przejeżdżających rogatek, pociąga za sobą utrudnienie ruchu kołowego, nie dając zresztą żadnych rezultatów z punktu widzenia samego podatku. Każdy wyjeżdżający i wjeżdżający samochód zatrzymywany jest na rogatek i kierowca musi podać kontrolerowi ilość posiadanej benzyny; prawdziwość tych deklaracji nie jest zresztą nigdy sprawdzana.

Pisząc o ruchu ulicznym w Paryżu, kpt. Sander wyraża podziw dla zręczności i uwagi francuskich kierowców. Policjanci, kierujący ruchem, bardzo rzadko zmuszeni są interwenjować, gdyż kierowcy sami trzymają się ściśle przepisów ruchu, zachowując przy tem wz-

ajemną grzeczność i swoistą elegancję.

Bardzo ciekawe są urządzenia wielkich magazynów paryskich. Jako przykład takiego nowoczesnie urządzonego magazynu może służyć słynny paryski dom handlowy „Au Printemps”, który zajmuje cztery wielkie gmachy. Jeden z tych gmachów spalił się przed kilku laty; obecnie we wszystkich wielkich magazynach zaprowadzone są odpowiednie urządzenia przeciwpożarowe.

Jako pierwsze konieczne urządzenie bezpieczeństwa zaprowadzone są wszędzie instalacje try-

skaczy (sprinklerów). Instalacje te w magazynie „Au Printemps” są ukryte w sufitach, tak, że główki tryskaczy są prawie niewidoczne dla oka.

Instalacje te zasilane są przez specjalną sieć wodociagową, doprowadzającą wodę ze specjalnie zbudowanego na Montmartre zbiornika, obsługującego wyłącznie magazyn „Au Printemps”. Poza-tem, woda do potrzeb gospodarczych i do hydrantów wewnętrznych czerpana jest z ogólnej sieci miejskiej.

Mr

(Dokończenie nastąpi)

Ratowanie inwentarza martwego.

Ratowanie w miastach.

Ratownicy podczas swej akcji powinni zwracać uwagę w pierwszej mierze na więcej cenne przedmioty, które po wyniesieniu ich, powinny być zabezpieczone od kradzieży do czasu zwrócenia właścicielowi.

Podczas ratowania uwzględniać należy ruchomości domowe położone bliżej miejsca pożaru i więcej zagrożone; również przezorność nakazuje ratownikowi ratowanie rzeczy więcej palnych.

Przy wynoszeniu mebli pożądane jest, o ile te są rozkładane (np.: biurka, szafy, łóżka, otomany toalety, komody), przed wyniesieniem opróżnić ich zawartość i wynosić rozłożone na części.

Jeżeli do budynku płonącego, z którego mają być wyratowane bardzo cenne przedmioty, nie można dostać się przez klatkę schodową, czy też przez okna, to trzeba, przy pomocy toporników, szukać dostępu przez dachy, balkony, strychy przylegających domów sąsiednich, a w razie, gdy i to jest niemożliwe — dostać się do pomieszczeń przez otwory wybite w ścianach lub sufitach.

Przy wybijaniu otworów w ścianach najlepiej wybierać te miejsca, gdzie umieszczone są wyciągi kominowe, ponieważ w miejscach tych mury są dość cienkie, przez co łatwiej zrobić w nich otwór. Podczas przebijania sufitów lub podłóg należy wybierać miejsca pomiędzy belkami.

Przy usuwaniu drobnych sprzętów domowych z okien piętro- wych budynków, o ile straż nie

rozporządza odpowiednimi aparatami ratunkowymi (np.: wór i płachta ratunkowa, aparat Kōniga) pożądane jest przed oknami umieścić zawczasu: miękkie materace, pościel i t. p., aby wyrzucone przedmioty uchronione zostały od zupełnego zniszczenia.

Przy zrucaniu jakichkolwiek przedmiotów z góry, należy ostrzegać będących na dole i odnoszących wyratowane przedmioty ludzi — hasłem „bacność” lub „uwaga”, czy też umówionym sygnałem tonowym.

Celem zabezpieczenia od uszkodzenia mebli, zabytków sztuki i innych bardziej wartościowych przedmiotów w pomieszczeniach, przez które biegną linie węzowe, należy rzeczy poprzykrywać: derami, kocami lub płachtami brezentowymi oraz pousuwać je z miejsc przechodnich.

Ratowanie ruchomości z budynków i pomieszczeń o różnym przeznaczeniu.

Przy ewakuacji zagrożonych magazynów: fabrycznych, miejskich, kolejowych i wojskowych — należy wyzyskiwać wszelkie możliwe środki pomocnicze jak — personel robotniczy, windy, pomosty ratunkowe, środki przewozowe np: platformy konne, wozy, samochody, kolejki. Przy większych pożarach, niejednokrotnie wypada uciec się do pomocy: wojska, policji i organizacji p. w.

Ratując urządzenia i inwentarz sklepowy oraz składów towarowych należy zabezpieczyć (o ile są) — żaluzje od zamknięcia się,

aby w razie przerwania się taśmy żaluzja nie opuściła się, zamykając ludzi, zajętych wewnątrz akcją ratunkową.

Celem szybkiego wyniesienia zagrożonych towarów, często można stosować z powodzeniem łańcuchy ratunkowe z ludzi podających paczki (sztuki) towarów jeden drugiemu i umieszczających je na wozach celem wywieżenia.

Podczas pożarów w koszarach wojskowych należy zwrócić uwagę, prócz ratowania dokumentów wojskowych z kancelarii dowództwa, na przetransportowanie zagrożonej amunicji i uzbrojenia wojskowego, zachowując wymagane środki ostrożności.

Przy pożarze kinematografu, jeżeli pożar nie wszczął się w kabinie, należy zająć się ratowaniem aparatu kinowego, oraz zapasowych filmów, będących na przechowaniu w składzie podręcznym, a następnie innych ruchomych urządzeń.

Podczas pożarów fabryk należy, ratując urządzenia fabryczne, uwzględnić w pierwszej mierze kantor i biura zarządu.

W odlewniach metalowych przedstawiają dużą wartość modele, w razie bowiem ich zniszczenia praca w danej fabryce ulega znacznej przerwie; ocalenie tychże powinno więc tu być największą troską ratowników.

Przy pożarze młyna, o ile pożar zagraża śpichrzom, należy szybko zorganizować wynoszenie i wywożenie worków ze zbożem i mąką. Przy spuszczeniu worków z pierwszego piętra można z powodzeniem stosować tak zwany pomost ratunkowy.

W razie pożarów tartaków, składow drzewa budulcowego oraz wytwórni drzewnych, jeżeli pożar zagraża stertom desek i belek, należy je jaknajszybciej rozebrać i przenosić lub wywozić jaknajdalej od ogniska pożaru; do tego celu najlepiej jest używać miejscowych robotników, a przy większych pożarach i okolicznych mieszkańców.

Od nadmiernego nagrzania się desek, zabezpiecza się je od strony pożaru mokremi płachtami lub zlewa prądem kroplistym z sikawki lub wiader.

W meblarniach i stolarniach większą uwagę, podczas ratownictwa, zwraca się a wyratowanie modeli, (które są zrobione z b.

suchego materiału), oraz składów z fornierami i zapasami spirytusu i politory, ze względu na dużą ich palność.

Intensywny ratunek powinien mieć miejsce w suszarniach drzewa, gdzie podczas pożaru przy pomocy robotników opróżnia się zagrożone komory suszarni z suchego materiału drzewnego.

Podczas pożarów w przedziałach bawełny (lnu, wełny i konopi), wyratowane bele z surowcem powinny być poddane obserwacji prądowników w celu przekonania się, czy nie tlą się one od wewnątrz. W tkalniach ratuje się gotowe towary i składy przedzdy z zagrożonych budynków.

W wypadku pożaru zbiorników z płynami łatwopalnymi np.: naftą, benzyną, gazoliną, jeżeli pożaru nie można umiejscowić z braku odpowiednich przyrządów gaśniczych, to w razie zapalenia się tego płynu w większym zbiorniku, trzeba zająć się otwarciem dalszych rur odpływowych i spuścić płyn do innego bezpiecznego zbiornika, pozostawiając pewną wierzchnią warstwę palącego się płynu w zbiorniku, w celu wypalenia się.

W ratownictwie ruchomości domowych i inwentarza martwego z budynków użyteczności publicznej w miastach, postępuje się podobnie jak i we wsiach z tą różnicą, że ma się tu często do czynienia z budynkami wielopiętrowymi i w wypadku tym należy stosować wzmożone środki ostrożności i bezpieczeństwa ratowników, przy zastosowaniu (prócz dostępnych klatek schodowych) — różnych aparatów i przyrządów ratunkowych jak: płachty, koce i wory ratunkowe, przyrządy ratunkowe linowe, bloki i liny, łańcuchy, windy, pomosty ratunkowe i t. p.

Do tego wszystkiego, co zostało wyżej powiedziane o ratownictwie martwego inwentarza, dodać należy, że przy ratowaniu rzeczy z górnych pięter, trzeba uważać, aby złym ratunkiem nie przyczynić się do ich zepsucia np.: zrzućcie z pewnej wysokości mebli domowych, maszyn, naczyń stołowych, luster i t. p. Należy wystrzegać się również zagradzania dużymi przedmiotami przejść t. j. klatek schodowych, drzwi, okien, bram i t. p., co w wysokim stopniu utrudniałoby akcję ratunkową.

A. Truchliński.

Czy trąbić na zbiórkę?

Sposób, podany przez druha instruktora Sztajera w Nr. 35/36-ym „Przeglądu Pożarniczego”, jak zaradzić niepunktualności w czasie przybywania strażaków na zbiórki, może być, zdaniem mojem, stosowany tylko trzeba zrobić to inaczej, niż straż we wsi K.

W bardzo wielu bowiem strażach ta sama trąbka służy do zwoływania straży na ćwiczenia i na alarm — pożar. Ale nie można przecież używać takiego samego sygnału do zwoływania na zbiórkę i takiegoż na pożar!

To przecież było do przewidzenia, że stać się może taki wypadek, jaki, jako przykład, podaje druh Naumiuk w swym artykule „Jeszcze o niedomaganiach w strażach pożarnych ochotniczych” w Nr. 38-ym.

Weźmy pod uwagę straż, która jako środek alarmu posiada **tylko** trąbkę — bekadło. I w tym wypadku można użyć innego sygnału na alarm, a innego na zbiórkę zwykłą — na ćwiczenia. Na alarm naprz.: można trąbić przeciągle, długo, a wzywając na ćwiczenia podawać krótkie, przerywane sygnały. Jednym słowem zależy to tylko od umowy.

Lepiej będzie się ta sprawa przedstawiała, kiedy straż posiada trąbkę — sygnałówkę, tu już bowiem bardzo łatwo zastosować inny sygnał na ćwiczenia i inny na pożar, lub gdy będziemy rozporządzać trąbką i innym jeszcze jakimś środkiem alarmowym, jak: dzwony alarmowe, kawałek szyny zawieszony lub coś w tym rodzaju. Wtedy na ćwiczenia należy używać jednego z sygnałów, a na pożar obydwoch.

Sposób, jaki druh N. podaje nie rozwiąże, zdaje mi się, tej kwestii. Chodzi bowiem o to, żeby dać tym, którzy zegarków czy zegara nie posiadają, jakiś znak — sygnał, że oznaczony czas na zbiórkę już się zbliża. A czyż w tym wypadku rozkaz Naczelnika będzie zegarkiem w ręku poszczególne druha? Czyż nie usłyszymy znów tłumaczenia: „...spóźniłem się, bo nie mam zegara w domu?”

A zatem sądzę, że punkt 2-gi „recepty” druha instruktora Sztajera nie jest zły i można się z nim zgodzić, tylko trzeba go umiejętnie „zażyć”. S. Skrzypiński.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA.

Nowe władze Łódzkiego Związku Straży.

W ubiegłą niedzielę dnia 29-go września r. b. odbyło się w Łodzi posiedzenie Rady Związku Straży Pożarnych woj. Łódzkiego, przy czem jednym z ważniejszych punktów obrad były wybory do Zarządu Związku.

Na prezesa Zarządu powołano p. wice-wojewodę Łódzkiego Różniewskiego; na członków zarządu pp.: A. Rzewskiego — starostę pow. Łódzkiego i prezesa Okr. Związku Straży, Belinę Prażmowskiego — prezesa Okr. Związku pow. Radomskiego, dr. A. Grohmana — komendanta Łódzkiej Och. Straży Poż., B. Jasieńskiego z Łodzi, R. Cieleckiego i Młodzianowskiego.

Zjazd w Sandomierzu.

Często się daje słyszeć narzekanie na małą frekwencję publiczności na zawodach okręgowych, oraz na nużącą, zwłaszcza dla ogółu niefachowców, jednostajność ćwiczeń strażackich. A przecież jest sposób ściągnięcia publiczności, nawet za opłatą, i urozmaicenia tej imprezy.

Dał tego dowód Okręg Sandomierski podczas tegorocznych zawodów, wykorzystując napływ publiczności i strażactwa dla propagandy, tak idej pożarniczej, jak i obrony przeciwgazowej, oraz przysposobienia wojskowego.

Akcja ta ma niezmiernie doniosłe znaczenie i dlatego zasługuje na bliższe zapoznanie się z nią, choćby w celu zastosowania tegoż na innych terenach.

Po wypełnieniu zwykłych punktów programu Zjazdu, po raporcie, nabożeństwie i defiladzie, podczas której burzę oklasków wywołała maszerująca drużyna żeńska ze Świątnik, rozpoczęły się zawody strażackie, do których stawało 11 drużyn, wyróżnionych na zawodach rejonowych.

Po zakończeniu tego „działu urzędowego” wystąpiła do popisu żeńska drużyna w składzie 16 druhen pod dowództwem druheny Bujnowiczówny, która świeżo ukończyła kurs w obozie Kościelnyńskim.

Pokazano ćwiczenia z maskami gazowymi, akcję samarytańską z opatrunkami, oraz ćwiczenia rytmiczne przy śpiewie.

Na zakończenie pokazano obronę wsi przed nieprzyjacielem przez Straż przeszkoloną w przysposobieniu wojskowem, w celu wykazania sprawności oddziałów strażackich w zakresie władania bronią wojskową, sprawności przy gaszeniu pożarów, wzniesionych przez nieprzyjaciela pod gradem kul w miejscu „zagazowania”, oraz przygotowania żeńskich oddziałów do akcji samarytańskiej w czasie boju, w celu zdokumentowania, że w krytycznych dla Ojczyzny chwilach strażactwo będzie mogło dowieść, iż „twierdzą nam będzie każdy próg”.

Rozwiązano zadanie z założeniem, iż nieprzyjaciel po walkach z naszymi wojskami został pobity na linii Opatów — Staszów i drobnymi grupami wycofuje się za Wisłę, niszcząc po drodze osiedla i zasiewy. O powyższem dowiedziała się ludność z odezwy, rzucanych przez nasze samoloty.

W obronie własnych i ogólnopństwowych interesów, ludność stawia opór, co dzięki uprzedniemu przeszkoleniu w przysposobieniu wojskowem, udaje się tak skutecznie, że poszczególne grupy nieprzyjacielskie są zduszone doszczętnie i niszczycielskie zamierzenia są uniemożliwione.

Niewdzięczną rolę maskowania nieprzyjaciela wzięła na siebie drużyna Straży Pożarnej z Dwików, okrywszy hełmy czerwonym płótnem.

W roli miejscowej Straży wystąpiła Straż Pożarna ze Świątnik.

Służbę samarytańską pełnił żeński oddział Straży ze Świątnik.

Warta, wystawiona przy wiatrak w Gołębicach, alarmuje wystrzałem, iż nieprzyjaciel się zbliża. Na ten sygnał drużyna Straży chwytła karabiny i w tylnarjerce naciera na ukazującego się na wzgórzu wroga, ostrzeliwując go i chroniąc się padaniem przed nieprzyjacielskimi strzałami.

Przed przeważającymi siłami „nasi” się cofają do wsi, a nieprzyjaciel pod osłoną dymów pod-

pala dom i rzuca granaty z trującymi gazami.

Na alarm syreny przybywa samochodem Straż z sąsiedztwa, a jednocześnie, dzięki posiłkom, nasi wypierają nieprzyjaciela ze wsi. Jednocześnie wszyscy, nałożywszy maski, rozpoczynają intensywną akcję.

Straż Pożarna, pełzając, gasi budynek płonący, drużyna uzbrojona goni cofającego się wroga, drużyna samarytańska zabiera rannych i zabitych i wypełnia te luki w szeregach, pozostawiając na opróżnionych przez rannych miejscach niewiasty.

Barwny ten obraz, dzięki dymom, strzałom i wybuchom, wywarł wstrząsające wrażenie na widzach, którzy głośno wyrażali wdzięczność za przedstawienie strasznego przebiegu bitwy przy zastosowaniu gazów trujących.

Zadanie zostało wykonane bez zarzutu, świadcząc nie tylko o pomysłowej inicjatywie, ale i o przemyśleniu i opracowaniu, a także o przetrenowaniu na terenie.

Za tak doniosłą propagandę należą się wyrazy uznania Zarządowi Okręgowemu z p. Starostą Głiszczyńskim na czele, jak i sumiennym wykonawcom oraz inteligentnym instruktorom Wł. Urbańskiemu i por. Rolnemu.

Po właściwej drodze.

Manewry strażackie w Radzikowie.

W dniu 22 września 1929 roku odbyły się manewry straży rejonu Zbuczyn, w Radzikowie-Wielkim, pow. Siedleckiego. Na manewry przybyły straże z następujących miejscowości: Radzików, Czuryły (z orkiestrą), Klimy, Kosny, Bejdy, Krzesk, Zbuczyn, Ługi-Wielkie i Ługi-Rentki. Uroczystość zapowiadała się bardzo dobrze, ale z powodu deszczu nie przybyło dużo zaproszonych osób.

O godzinie 10-tej rano instruktor poż. druh Ziętek zarządził alarm miejscowej straży, która rozpoczęła akcję na budynkach gospodarskich wsi Radzików. Budynki przeznaczone do akcji były oznaczone chorągiewkami.

Po 20 minutach przybyły strażę z Czurył i Klimów, które zajęły przydzielone im kompleksy budynków i rozpoczęły akcję zabezpieczającą. W tym czasie kierownictwo akcji objął p. o. naczelnika rejonu d-h Czapla Jan (nacz. straży z Czurył). Następnie przybywały kolejno strażę: z Kosnów, Bejd, Krzeska, Zbuczyna, Ługów- Wielkich, Ługów-Rentek, które po otrzymaniu przydziałów przystępowały do działania.

Trzeba zaznaczyć, że wioska Radzików, jak i inne wioski, jest uboga w wodę i akcja ratunkowa z tego powodu była utrudniona.

O godzinie 11 m. 15 pięć straży zostało przesuniętych na drugi koniec wsi, gdzie przerzucił się domniemany pożar, 4 zaś pozostałe strażę prowadziły akcję na miejscu.

Tutaj dopiero akcja była nieco łatwiejsza, ponieważ dwa duże zbiorniki wody (studnie) zasilły sikawki wodą drogą przepompowywania.

Podczas akcji specjalną uwagę zwrócono na użycie drabin Szczerbowskiiego i na rozkładanie linii węzowej.

O godzinie 11 m. 45 Instruktor zarządził wstrzymanie akcji i odprawę naczelników, pozostawiając wszystkie drużyny na stanowiskach. Następnie wspólnie z naczelnikami omówił akcję każdej drużyny i sposób jej wykonania. Po omówieniu nastąpiła zbiórka wszystkich drużyn i taborów na łakach Radzikowskich, a oficerowie strażę udali się powtórnie na odprawę, gdzie instruktor jeszcze raz podkreślił wszystkie niedomagania, jak dostarczanie wody, ustawienie sikawek, drabin, rozkładanie linii węzowej i rozkazownictwo. Po krótkiej dyskusji wszyscy rozeszli się do drużyn.

Po odpowiednim ugrupowaniu drużyn i taborów nastąpiła defilada przy dźwiękach orkiestry z Czurył i drużyny przemaszerowały przez wieś.

Po defiladzie i pożegnaniu w krótkich słowach drużyn strażackich, wszyscy ochotczy przy dźwiękach muzyki rozjechali się do swoich siedzib, wynosząc zadowolenie, że poniesione trudy i wysiłki zmierzały do właściwego celu — do zdobywania sprawności bojowej na wypadek konieczności przeciwstawienia się pożarowi.

J. Z.

Z Okręgu Nieświeskiego.

W dniu 26 września r. b. odbyło się w Nieświeżu posiedzenie Prezydium Zarządu Okr. Zw. Straży Poż. pow. Nieświeskiego w obecności Pana Starosty Czarneckiego — Prezesa Związku, p. Z-cy starosty Sipajły — Wiceprezesa Związku, p. Okołowa — sekretarza Związku i Okręgowego Instruktora pożarn. J. Koźłowskiego.

Ze sprawozdania, jakie złożył Instruktor Okręgowy, wynika, że w powitaniu Pana Prezydenta w powiecie Nieświeskim wzięło udział 45 strażę pożarnych w ogólnej liczbie 2045 strażaków z trzema orkiestrami.

W sprawie ćwiczeń strażackich w poszczególnych gminach, postanowiono przeprowadzić ćwiczenia we wszystkich gminach powiatu Nieświeskiego z obowiązkowym udziałem wszystkich strażę pożarnych danej gminy, a sumy przyznane w budżetach gminnych, jako zapomogi dla strażę podzielić pomiędzy strażami stosownie do kolejności zajętych miejsc przez strażę podczas ćwiczeń.

Pierwsze ogólne ćwiczenia wyznaczono w Horodzieju w dniu 29 września, a następne, kolejno w dniu świąteczne we wszystkich gminach. Całą sprawę powierzono do wykonania instruktorowi okręgowemu.

W sprawie zapoczątkowania orkiestr w strażach postanowiono zwrócić się do p. Przewodniczącego Wydziału Powiatowego z prośbą o wydanie zarządzenia wszystkim gminom, by z budżetów gminnych wyasygnowały po 300 zł. na ten cel dla jednej strażę, po uprzednim porozumieniu się z Instruktorem Okręgowym.

Podania O. S. P. o zapomogi rzeczowe po rozpatrzeniu i odpowiednim zaopiniowaniu postanowiono skierować do Inspektoratu P. Z. U. W. z prośbą o przychylnie załatwienie.

Podanie strażaka O. S. P. Horodziejskiej o zapomogę w postaci dachówki, postanowiono skierować z przychylną opinią na posiedzenie Wydziału Powiatowego.

Podanie O. S. P. z Zaostrowicza o zapomogę pieniężną na zakup instrumentów dla zapoczątkowanej orkiestry załatwione zostało w ten sposób, że żądana suma na powyższy cel w

myśl zarządzenia P. Przewodniczącego Wydz. Pow. wypłaci strażę urząd gminny Zaostrowieckiej.

Zjazd ćwiczebny w gminie Błonie.

W dniu 18 sierpnia odbył się w Ostrowach (gm. Błonie pow. Kutnowskiego) ćwiczebny zjazd ochotniczych strażę pożarnych i był szóstym z kolei zjazdem rejonowym, zorganizowanym w okręgu Kutnowskim w połączeniu z „dniem propagandy przeciwpożarowej”.

W zjeździe wzięły udział drużyny z Ostrow i z Kajewa. Również przybyli na zjazd: zastępca starosty Kutnowskiego p. Wulert, insp. Makólski, insp. Chlewicki oraz szereg działaczy samorządowych i społecznych.

Po wysłuchaniu nabożeństwa w kaplicy, drużyny przystąpiły do zawodów ćwiczebnych i alarmowych, poczem odbył się bieg na 200 mtr. z przeszkodami, przy czem zwycięscy otrzymali nagrody. Sąd konkursowy stanowią druhowie naczelnicy: Myszkowski, Michałowski, Marciniak i Brodziak. W zawodach ćwiczebnych i alarmowych obydwie drużyny wykazały wysoką sprawność i były gorąco oklaskiwane przez zgromadzoną tłumnie na boisku publiczność. Specjalnie oklaskiwano straż z cukr. „Ostrowy” prowadzoną przez druha Jerzego Ruszkowskiego; zajęła ona pierwsze miejsce.

Po zawodach drużyny i goście udali się do sali teatralnej w cukrowni „Ostrowy”, gdzie podejmował zebranych druh prezes Cichocki ze staropolską gościnnością.

Po odczytaniu wyniku zawodów drużyny odjechały do domu.

Jakkolwiek gmina Błonie ma w swym obrębie tylko dwie ochotnicze strażę pożarne, to jednak ze zjazdu wynieśliśmy przekonanie, że samorząd gminy Błonie na czele z p. wójtem Szałkiem gorąco opiekuje się temi sprawami.

Specjalnie zaś w Ostrowach niestrudzony druh prezes Cichocki nie szczędzi pracy i zabiegów, by drużynę strażę Ostrowskiej postawić na najwyższym poziomie tak pod względem organizacyjnym jak i gospodarczym. Dzielnie sekundują mu w tym współpracownicy — pp. Prosiński, Kaczorowski, Ruszkowski.

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH.

Poświęcenie Domu Strażackiego w Klimontowie w obecności Pana Prezydenta Rzplitej.

Przed rokiem Prezes O. S. P. w Klimontowie p. W. Rokwisz rzucił myśl ufundowania sztandaru straży, deklarując jednocześnie połowę potrzebnej sumy. Resztę postanowili pokryć inni członkowie Zarządu.

Poświęcenie sztandaru odbyło się w dniu 23 czerwca 1928 roku. W dniu tym obchodzono jednocześnie uroczystość 15-letniego jubileuszu Straży, oraz poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu strażackiego.

Program dnia uzupełniły zawody rejonowe. Przybyli na tę uroczystość zaproszeni goście złożyli na rzecz straży zł. około 2000. Mając na budowę, łącznie z posiadaną poprzednio sumą zł. 700, już 2.700 złotych Zarząd ze swym niestrudzonym prezesem Rokwiszem energicznie przystąpił do dalszej pracy nad budową gmachu.

Wykorzystano wszelkie możliwe źródła dochodu i przy pomocy społeczeństwa miasteczka, gminy i obywateli ziemskich wystawiono prawdziwy „pałac“, który na górze mieści sale przedstawień i zabaw na kilkaset osób, zaś dół przeznaczono na remizę.

Zapowiedziany przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej pod Konary dodał Zarządowi bodźca do wykonczenia remizy.

Zarząd Okręgu ze swej strony poczynił starania o przyjazd Pana Prezydenta również i do Klimontowa na poświęcenie gmachu.

Po uroczystości poświęcenia pomnika poległych pod Konarami, które, jak to już donosiliśmy odbyło się w dn. 8 ub. m. Pan Prezydent wyjechał do Włostowa do p. Karskiego na śniadanie.

O godzinie 4.20 po południu przybył Pan Prezydent do Klimontowa, gdzie w oczekiwaniu na przyjazd Dostojnego Gościa zebrało się kilkanaście tysięcy ludzi.

Przy bramie tryumfalnej na granicy miasta powitał Pana Prezydenta przemówieniem ks. Infułat Tarło, oraz miejscowy Rabin, a wójt p. Lasota wręczył chleb i sól, poczem Pan Prezydent udał się do Domu Ludowego.

Wśród niemiłkających okrzyków „Niech żyje!“ przeszedł Pan Prezydent do sali nowego budynku i był obecny przy poświęceniu, którego dokonał ks. prałat Pułaski.

Do wychodzącego z sali Pana Prezydenta przemówił p. Rokwisz Prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Klimontowie, dziękując za zaszczytne odwiedziny. Po p. Rokwiszu dłuższe przemówienie wygłosił ks. pr. Pułaski, a na zakończenie uroczystości Zjednoczone Związki kół młodzieży wspólnie ze szkołą mokoszyńską zabawiły Pana Prezydenta zaimprovizowanymi dożynkami, wręczając mu jednocześnie wspaniałe wieniec zbóż. Dowcipnie ułożone przyspiewki urozmaiciły tę miłą zresztą i tak uroczystość.



Okazały „Dom strażacki“ w Klimontowie, którego poświęcenie odbyło się przy udziale Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przed odjazdem z Klimontowa Pan Prezydent zwiedził zawodową Szkołę Rzemiosł Towarzystwa „Nauka i Praca“, poczem, żegnany entuzjastycznie przez ludność wyjechał z Klimontowa, aby się udać do Czyżowa do p. pośła Józefa Targowskiego.

Wartość Domu Strażackiego wybudowanego przez Zarząd Straży Klimontowskiej wynosi dziś około 70.000 zł. Prezes Rokwisz wyłożył na budowę kilka tysięcy z własnych funduszy.

Obecnie Straż jest zadłużona do wysokości kilkunastu tysięcy.

Robotami kierował Prezes Rokwisz i jego to główną zasługą jest postawienie tak okazałego gmachu.

Poświęcenie sztandaru i remizy w Biernacicach.

Straż Pożarna w Biernacicach została założona i zalegalizowana w roku 1928-ym w maju, współzałożycielami jej byli: pp. Stanisław Podczaski, St. Lichawski i A. Miskiewicz.

Staraniem Zarządu, z prezesem Władysławem Dzierzbickim i naczelnikiem Dr. Henrykiem Hofmajstrem na czele, zdołano przy usilnej pracy dojść w tak krótkim czasie, bo zaledwie w ciągu jednego roku, do pomyślnych rezultatów. Kupiono sikawkę, wybudowano ładną remizę i zawdzięczając tutejszym mieszkańcom, na czele z Panią L. Dzierzbicką oraz szeregowi osób, oddanych swej straży, zakupiono piękny sztandar, którego poświęcenie odbyło się w niedzielę dn. 18 sierpnia r. b. w kościele parafialnym w Nieświeszu.

W dniu tym, o godzinie 8-ej rano przed remizą Straży w Kol. Biernacice zebrała się cała drużyna, Wielenina, Spicimierza, Człop, Nieświesza i liczne grono miejscowego społeczeństwa, poczem z orkiestrą Uniejowskiego Związku Strzeleckiego na czele, wyruszo- no do kościoła, gdzie po solennem nabożeństwie przystąpiono do chrztu sztandaru.

Po mszy świętej, odbyło się przed kościołem wręczenie nowoposwięconego sztandaru straży, poczem zebrane oddziały przedfilowały przed sztandarami i wy-maszerowały przy dźwiękach muzyki do remizy.

Po poświęceniu remizy i sikawki, naczelnik Hofmajster powitał rodziców chrzestnych, delegatów i przybyłych gości a w zakończeniu swego przemówienia, nawiązując do hasła „W jedności Siła“ jakie widniało na nowo poświęconym sztandarze, życzył straży karnej i wytrwałej pracy w szeregach. Na zakończenie wznie-siono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, pana Prezydenta I. Mościckiego i Marszałka J. Piłsudskiego.

Następnie przemówił prezes Straży p. Wł. Dzierzbicki, który w serdecznych słowach podzięko-



Drużyna szybko rozwijającej się straży w Ostrowiu (pow. Kielecki) zdobyła na zawodach rejonowych w Kielcach pod dowództwem zast. nasz. druha St. Mayera pierwsze miejsce.

wał zebrany za współudział, życząc drużynie pomyślnego rozwoju dla dobra Państwa i bezpieczeństwa współobywateli.

Wszystkich delegatów i gości Zarząd Straży podejmował gościnnie obiadem w remizie.

Na zakończenie programu uroczystości odbyła się zabawa taneczna. H.

Szybki rozwój Straży w Ostrowiu.

Wieś Ostrów (pow. Kielecki) w październiku 1928 r., nauczona smutnem doświadczeniem kilku pożarów masowych, postanowiła zorganizować Straż Pożarną Och. Dzięki wydatnej pomocy prezesa sąsiedniej Straży druha K. Hempła Straż w Ostrowiu w bardzo szybkim tempie zaczęła się rozwijać, zaopatrując się stopniowo przy pomocy dobrowolnych składek oraz zapomogi P. Z. U. W. w narzędzia do walki z groźnym żywiołem.

Straż obecnie liczy 26-ciu członków czynnych oraz 38 członków popierających. Prezesem Straży jest druh Kazimierz Hempel, naczelnikiem Tadeusz Kanceler, zast. nacz. Stefan Meyer, gospodarzem Wincenty Zandecki.

Drużyna Straży Ostrowskiej na zawodach rejonowych w Kielcach w dniu 4-ym września r. b. zdobyła pod dowództwem zast. nacz. druha St. Mayera pierwsze miejsce.

Posiadając prawie całkowity komplet narzędzi strażackich Zarząd postanowił wybudować remizę. Gospodarze wsi Ostrów ofiarowali bezpłatnie kamień na

budowę, a Zakłady Przemysłowe „Chęciny” ofiarowały wapno. I tak dzięki ofiarności społeczeństwa Straż niedługo już będzie posiadać własny budynek na narzędzia. Odbywać się tam będą pogadanki wykłady i zebrania strażackie, dając możność strażakom bliższego życia się oraz wyszkolenia w miesieniu pomocy swym bliźnim. St. M.

Złote gody Straży Sieradzkiej.

W niedzielę, 22 września r. b., miasto Sieradz przybrało wygląd odświętny. To Straż Pożarna Ochotnicza obchodziła swoje wielkie święto, święto nielada, jubileusz 50-letniego istnienia, a zarazem poświęcenie dwóch pierwszych samochodów: sikawki motorowej i beczkowozu oraz nowego sztandaru.

Święto to zwiastowali miastu trębacz, którzy wczesnym rankiem odegrali w wieży strażackiej hejnał. Od rana też przybywały do Sieradza liczne delegacje strażackie z różnych zakątków kraju, które osobiście witał prezes Zarządu Och. Straży Sieradzkiej burmistrz Sieradza d-h Mąkowski oraz komendant straży d-h Pruski.

Ogólna zbiórka nastąpiła o godzinie 10 rano. Przybył również prezes Łódzkiego Związku Wojewódzkiego, reprezentujący tego

dnia również Główny Związek druh Mniewski w asystencji druha inspektora Szuberta z Warszawy.

Po odebraniu raportu od komendanta honorowego d-ha inż. Tuliszewskiego z Warszawy, prezes Mniewski przeszedł przed frontem zebranych.

Udano się do pobliskiego kościoła farnego na nabożeństwo. Mszę świętą odprawił ks. Brzeziński, redaktor „Ziemi Sieradzkiej” i „Pokłosia” a okolicznościowe przemówienie wygłosił z ambony proboszcz miejscowy ks. prałat Pogorzelski, który też dokonał poświęcenia sztandaru, nawiasem mówiąc, bardzo pięknego i kosztownego, wykonanego w znanym zakładzie siostr Urszulek w Sieradzu.

Po nabożeństwie wszyscy udali się przed kościół, gdzie ks. prałat Pogorzelski dokonał poświęcenia dwóch nowych samochodów, dając jednemu imię prezesa straży „Ignacy” a drugiemu imię komendanta — „Kazimierz”.

Bezpośrednio potem odbyło się na Rynku dekorowanie zasłużonych członków straży Sieradzkiej przez prezesa K. Mniewskiego.

„Złoty medal zasługi” otrzymał prezes Zarządu d-h Ignacy Mąkowski, srebrny d-h Paszkowski, oraz dwaj strażacy August Fidler i Michał Michalski za 50 lat służby. Straż sama otrzymała od Głównego Związku dyplom uznania oraz „złoty znak” na drzewce sztandaru.

Następnie odbyły się na Rynku na specjalnie zbudowanej wspinalni efektowne ćwiczenia Straży Sieradzkiej, które wypadły bardzo dobrze i zadokumentowały, że praca w Straży Sieradzkiej postępuje rażąco naprzód.

Zaznaczyć w tem miejscu wypada, że tabor Straży Sieradzkiej przedstawia się znakomicie. Oprócz dwóch nowych samochodów Straż posiada nową przenośną sikawkę motorową, dwie drabiny mechaniczne, dwie składane, 5 sikawek ręcznych oraz 5 beczek do zaprzęgu konnego.

Niemalże zaszczyt przynosi Straży Sieradzkiej jej orkiestra o zespole 30 członków, bardzo dobrze zgrana, która w swoim czasie na konkursie orkiestr strażackich miejskich podczas wojewódz-

SZTANDARY
artystycznie wykonują
T. STRAKACZ I SYN
 Warszawa Kapucyńska № 1.
CENY NISKIE

kiego zjazdu w Łodzi otrzymała pierwszą nagrodę.

Po ćwiczeniach odbyła się defilada przed prezesem Mniewskim, poczem wszyscy udali się na wspólny obiad, wydany przez Komitet jubileuszowy w sali gmachu strażackiego. Obszerna sala, pięknie udekorowana, pomieściła około 400 osób.

Pierwszy toast na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta prof. Mościckiego wniósł prezes Mąkowski, a następnie toast na cześć Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Obydwa toasty przyjęto entuzjastycznie, przy czem orkiestra wykonała hymn narodowy. Pozatem wysłano do Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego depesze hołdownicze.

Wśród przybyłych gości obecni byli pp.: zast. starosty Sieradzkiego E. Eichblat, szef wydz. prewencyjnego P. Z. U. W. Wyszczelki z Warszawy, ks. prałat Pogorzelski, inspektor wojewódzki P. Z. U. W. Bukowski, prezes Straży Częstochowskiej J. Kon, prezes Związku Warszawskiego inż. St. Waligórski, b. komendant K. Walewski, inż. Tuliszkowski i inspektor Głównego Związku Szubert z Warszawy; pozatem przedstawiciele miejscowych władz.

Nadmienić wreszcie wypada, że z okazji Jubileuszu wydana została „Jednodniówka” strażacka, bardzo starannie opracowana, zawierająca wiele ciekawych szczegółów z życia Straży Sieradzkiej od czasu jej założenia po dzień dzisiejszy.

Sympatyczny objaw.

Mieszkańcy wsi Dudka, gm. Górzno pow. garwolińskiego nadesłali pod adresem naszej Redakcji list zbiorowy, podpisany przez sołtysa i 19 innych mieszkańców tejże wsi, w którym składają podziękowanie strażom, przybyłym z pomocą do pożaru, który miał miejsce w tej wsi w dn. 22 lipca r. b. List ten, jako bardzo sympatyczny objaw wdzięczności pogorzalców za okazaną im pomoc w nieszczęściu, poniżej zamieszczamy.

**

„W dniu 22 lipca r. b. w wiosce naszej, od pioruna powstał pożar, do którego obok 8-miu innych

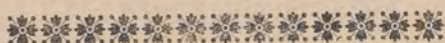
straży pożarnych pierwsze przybyły Straże z Pusznowa i Unina.

Dzięki tym 2-m strażom i nader ludzkemu ich wysiłkowi spłonęły tylko te budynki, które do czasu ich przybycia znalazły się w płomieniach.

Gdyby nie straż z Pusznowa i Unina, niezawodnie cała wioska poszłaby z dymem.

Wobec czego, za tak wielkie poświęcenie się przy akcji ratunkowej, i olbrzymi wysiłek, miniejszem składamy na ręce Sz. Redakcji słowa podzięk i pełnego uznania dla wyżej wspomnianych druh.

Prosimy o łaskawe zamieszczenie powyższego na łamach „Przeglądu Pożarniczego dla ogólnej wiadomości”. (20 podpisów).



Dalszy ciąg kursu dla instruktorów pożarnictwa.

W dążeniu do wyszkolenia kadr stałych instruktorów pożarniczych Główny Związek Straży Pożarnych podjął w roku bież., wzorem lat ubiegłych, przeprowadzenie czteromiesięcznego kursu dla kandydatów na te stanowiska. Zgóry przytem ustalono, że kurs podzielony zostanie na dwa dwumiesięczne czasokresy, z których jeden odbędzie się na wiosnę drugi na jesień, przy czem w międzyczasie uczestnicy kursów odbędą próbną praktykę instruktorską w terenie.

Pierwsza, wiosenna część kursu przeprowadzona została w dniach od 18-go marca do 15-go maja w Ochotniczej Straży Pożarnej w Łodzi.

ŻADAJCIE WSZĘDZIE najtrwalszej i najtańszej ognioodpornej **PAPY DACHOWEJ** „GOSPODARZ”

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadeśle markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowany broszurę

jak kryć dachy
FABRYKA PAPY **W SIERADZU**
„GOSPODARZ”

Otrzymaliśmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

Jak się obecnie dowiadujemy termin rozpoczęcia drugiej, jesiennej części kursu został wyznaczony na dzień 15-y października r. b., przy czem ta część kursu odbędzie się w siedzibie Miejskiej Straży Pożarnej w Krakowie, gdzie też winni się zgłosić uczestnicy kursu na zbiórkę, która wyznaczona została na godz. 8-ą rano.

Do całkowitego odbycia drugiej części kursu obowiązani są wszyscy uczestnicy pierwszej jego połowy, w przeciwnym bowiem razie nie zostaną oni dopuszczeni do egzaminów ostatecznych, nie otrzymają dyplomów i nie będą też mieli prawa do zajmowania stanowisk instruktorskich w związkach strażackich i samorządach.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Dom Książki Polskiej otrzymał na skład główny i rzucił na rynek księgarski:

Wojciecha Słowińskiego — Poezje. Tom I str. 96 broszur.

Niewielka ta książeczka zawiera szereg utworów rymowanych, które autor wydał własnym nakładem w Berlinie.

Zna to pióro emigracja nasza w Niemczech, zwłaszcza że większość wierszy, objętych zbiorkiem, była drukowana w tamtejszych czasopiśmie, u nas natomiast nazwisko poety było dotychczas obce.

Z przedmowy, dodanej na końcu książki, dowiadujemy się, że p. Słowiński bierze czynny udział w pracy obywatelskiej na emigracji w Berlinie, wygłasza odczyty, przemawia na zebraniach uroczystych, oraz w kampanjach wyborczych, krzewiąc zawsze zapal patriotyczny i miłości Ojczyzny.

Z zawodu drukarz, chwile wolne od zajęć zawodowych i społecznych poświęca poezji i jak widać z pierwszej próby, posiada dużo szczerego zapału oraz łatwość rymowania.

Oczywiście obok utworów lepszych są również rzeczy całkowicie słabe, nadto w zbiorku spotykamy tu i owdzie usterki językowe, pewnych jednak zdolności, no i wrażliwości duszy, autorowi odmówić nie można.

Zygmunt Wasilewski — Wspomnienia o Janie Kasproviczu i Stefanie Żeromskim.

Książka, poświęcona pamięci dwóch niedawno zgasłych tytanów literatury polskiej, nie stanowi studjum naukowego o ich działalności pisarskiej.

Jest to raczej garść wspomnień osobistych na tle serdecznej przyjaźni, jaka łączyła redaktora „Myśli Narodowej” z Kasproviczem i Żeromskim.

Barwnym stylem rzuca autor przed wyobraźnię czytelnika fragmenty z epoki przedwojennej, gdy Z. Wasilewski redagował we Lwowie „Słowo Polskie” i był w kontakcie z wymienionymi wyżej koryfeuszami piśmiennictwa naszego.

Snują się przez karty tej miłej książki barwne opowiadania z życia Żeromskiego oraz z tych czasów, gdy Kasprovicz mieszkał we

Lwowie i współpracował w redakcji „Słowa”. — Widzimy te postacie jak żywe i dowiadujemy się o wielu rysach charakteru naszych wielkich pisarzy, których to szczegółów nie notuje z pewnością żaden podręcznik literatury.

Z listów Kasprovicza i Żeromskiego, pisanych do Z. Wasilewskiego, a których autor książki przytacza sporo, widzimy, jak te dwa lśniące talenty musiały nie raz iść przebojem przez życie, pełne trosk materialnych i kłopotów.

Ciekawą książkę przeczytać warto, bo wprowadza ona czytelnika poniekąd za kulisy życia społecznego dwóch bodaj największych pisarzy doby współczesnej. „Wspomnienia” Z. Wasilewskiego wydała księgarnia Gebethnera i Wolfa.

Wł. J. Sz.



Na wyżynach.

Nareszcie straż pożarna w Pomyłkowie znalazła się na szczytach powodzenia.

Naczelnik, który dotychczas przeklinał losy za to, że postawiły go na stanowisku kierownika tej instytucji społecznej, obecnie zacierał ręce z radości.

Po siedmiu latach chudych zaczęły się najwidoczniej owe biblijne tłuste lata dla straży.

Nadeszła nareszcie chwila ocknienia w drzemiacem społeczeństwie miasteczka.

Ogół, który odnosił się stale do zespołu strażackiego niechętnie, traktując go jak piąte koło u wozu, domagające się smarowania, nagle zapalał gorącą miłością do strażaków.

Ni z tego, ni z owego zjawiała się u naczelnika delegacja, w składzie najwybitniejszych obywateli miasteczka, wyraziła głębokie uznanie dla dotychczasowej działalności straży, złożyła zebrany samorządnie dość znaczny fundusz na potrzeby najbardziej pilne oraz oświadczyła, że na zwołanem specjalnie zebraniu uchwalono stały

podatek na rzecz straży w Pomyłkowie.

Zaś jeden z zamożniejszych obywateli z okazji srebrnego wesela ofiarował murowany budynek i prosił usilnie, aby straż corychlej przeniosła się na tę nową siedzibę, traktując ją jako swoją własność.

Jednocześnie właściciel Wólki Rosochatej, odległej od Pomyłkowa o sześć kilometrów, zawiadomił naczelnika, iż zamierza zorganizować u siebie w majątku zespół strażacki całkowicie własnym kosztem i prosi, aby mu przysłać co rychlej instruktorów, a to młode ogniwo pożarnictwa traktować jako oddział straży Pomyłkowskiej.

W liście nie brakowało komplementów dla naczelnika i całej jego drużyny, która niejednokrotnie dawała dowody bohaterstwa przy ratowaniu życia i mienia mieszkańców Pomyłkowa oraz okolicznych wiosek.

Podczas tych zgoda nieoczekiwanych owacyj przed domem na-

czelnika straży zgromadzony tłum ludności odśpiewał chórem nieskończoną ilość razy „Sto lat, sto lat, niech żyje nam!”

Naczelnik, wzruszony tym nieoczekiwanym wybuchem uczuć mieszkańców Pomyłkowa i tak nagłą zmianą frontu w stosunku do straży, dziękował wszystkim i zapewniał najsolemniej, że teraz, posiadając środki materialne i poparcie ludności, będzie mógł postawić straż na tak wysokim poziomie, że stanie ona w rzędzie najlepszych zespołów Rzeczypospolitej.

A gdy zamilkły wreszcie owacje i tłumy rozeszły się do domu, naczelnik natychmiast wyjechał do stolicy, by poczynić odpowiednie zakupy narzędzi dla straży.

W Warszawie zabawił kilka dni, musiał bowiem dokonać wyboru z pośród najlepszych sikawek, sprawić nowe hełmy, topory i cały wogóle sprzęt ratowniczy, bo dotychczasowy inwentarz straży, mówiąc szczerze, nie kwalifikował się do niczego.

Chcąc sprawić niespodziankę mieszkańcom miasteczka, naczelnik nabył instrumenty muzyczne, postanowił bowiem zorganizować przy straży orkiestrę, którąby wniosła pewne ożywienie w sennym Pomyłkowie.

Zadowolony z rezultatów podróży wrócił szczęśliwie do domu i przede wszystkim chciał zdać relację małżonce, z którą zwykle dzielił się każdą myślą.

Lecz nagle...

Co to?

Przeciera oczy i niedowierza samemu sobie.

Wszak to on sam spoczywa na otomanie, a żona, trzymając jakiś papier w ręku, mówi:

— Jest tu do ciebie wezwanie z banku w Warszawie. Żadają, abys zapłacił weksel na trzysta złotych.

— Więc to był sen?

— Jaki sen? Spałeś tak twarde, że nie mogłam się dobudzić. Musisz się postarać na gwałt o te pieniądze... To rata za sikawkę.

— Rata! — zawołał, przecierając oczy — A skąd ja u licha zdobędę tak olbrzymią sumę?

Tymczasem słodki sen rozwiął się niby bańka mydlana.

Aramis.



W E Ź E

gumowane parczane

pożarnicze tkane na ukos

„KÖPER”

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

Inż. Witold IZDEBSKI i S^{ka}

Warszawa, Marszałkowska 129

tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI

Każda biblioteka strażacka powinna posiadać następujące prace inż. J. TULISZKOWSKIEGO

- | | |
|--|----------|
| 1) Działania straży pożarnych przy ogniu
(I-sza część Taktyki pożarnej) | Zł. 6.60 |
| 2) Gaszenie różnych pożarów
(II-ga część Taktyki pożarnej) | Zł. 8.— |
| 3) Akcja ratunkowa podczas katastrof
(III-cia część Taktyki pożarnej) | Zł. 6.— |
| 4) Pomoc sanitarna dla ludzi i koni
(IV-ta część Taktyki pożarnej) | Zł. 1.80 |
| 5) Podstawy Budownictwa Ogniotrwałego | Zł. 7.50 |
| 6) Środki zapobiegające powstawaniu pożar. | Zł. 3.50 |
| 7) Istota pożarów, ich przyczyny i podział | Zł. 3.— |

Administracja „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27) wysyła powyższe wydawnictwa po otrzymaniu należności zgóry (na konto w P. K. O. Nr. 235 lub przekazem pocztowym) ewent. za zaliczeniem pocztowym. Na koszty przesyłki dolicza się 15%.

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 litrów min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

Kupujcie wzorową książkowość dla straży

do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

ZAKŁADY MECHANICZNE

„URSUS”

SPÓŁKA AKCYJNA

Centrala: Warszawa, ul. Skierniewicka 27/29 telefon 171-06

Poleca

WSZELKIE TYPY SAMOCHODÓW STRAŻACKICH,
pogotowia rekwizytowe,
polewaczki,
ciężarówki 2½ i 3 tonn.,

ZAOPATRZONE W HAMULCE WESTINGHOUSE'A,

Niezrównanej jakości jedyne na nasze drogi.

Dogodne warunki spłaty

Dogodne warunki spłaty

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: red. Stanisław Pagowski, prezes Karol Rzepecki, inż. Józef Tuliszkowski,
inż. Stanisław Waligórski i Dr. Piotr Wielgus.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Re-
dakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pagowski

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44.59.